

KAZIMIERZ SZPOTAŃSKI JAKO ROLNIK

Zdjęcie przedstawia uczestników, jednego z wielu przedsięwzięć zorganizowanych przez SEP w czasie wojny, tu pod nazwą „Kursy Elektrotechniczne Szpotańskiego”. Jednak to zdjęcie zrobione w czerwcu 1944 r. dokumentuje, że w Międzyzlesiu poza produkcją aparatów elektrycznych, również zajmowano się produkcją płodów rolnych. Tam gdzie zebrali się uczestnicy kursu, widać wyraźnie łany zboża.



Uczestnicy kursu – 1944 r.

Teren wokół hal fabrycznych w Międzyzlesiu, który zakupił Kazimierz Szpotański w 1938 r. był nieużytkiem. Wiatr roznosił piasek, co było bardzo uciążliwe dla pracowników fabryki. Ziemię trzeba było polewać wodą. Na początku 1940 r. Kazimierz Szpotański polecił, aby nieużytki zagospodarować rolniczo, a zebrane plody przekazywać do zakładowej stołówki. Ziemia została nawieziona nawozami sztucznymi. Na nieużytkach w Międzyzlesiu uprawiano przemiennie żyto i ziemniaki. Sadzono też warzywa. Teren przeznaczony na działalność rolniczą miał ponad 2 hektary.

Niestety, duża część zbiorów musiała być oddawana w ramach tzw. przymusowych kontyngentów, które zostały urzędowo wprowadzone w połowie 1940 r.

Początkowo przymusowe kontyngenty były stosunkowo niewielkie. Jednak już od 1942 r. nastąpił ich gwałtowny wzrost, a w dystrykcie warszawskim wynosił 60% zbiorów. Nie dostarczone kontyngenty ściągane były przez Niemców siłą, a za ich niedostarczenie w terminie stosowano surowe kary.

Mimo, że działalność rolnicza przestała być opłacana dla fabryki, Kazimierz Szpotański

postanowił ją kontynuować, aby nie dać Niemcom pretekstu do przeprowadzenia kontroli. Fabryka miała status zakładu zaliczanego przez Niemców do tzw. „grupy zbrojeniowej”. Zatem również Niemcy wchodząc na teren fabryki, musieli mieć wyraźnie określony powód. Znane były przypadki, kiedy gestapo wchodziło na teren fabryki, szukając podejrzonej osoby, najpierw kierowało się do gabinetu dyrektora. Na terenie oddziału fabryki w Międzyzlesiu, schroniło się kilka osób poszukiwanych przez Niemców. Między innymi przebywał tam inż. Alfons Hoffmann, który przez kilka lat pobytu w Międzyzlesiu nie opuścił terenu fabryki.

Zobowiązania wynikające z przymusowych kontyngentów kierowane były pisemnie na osobę „Rolnik Kazimierz Szpotański”.

*opracowanie – mgr inż. Zbigniew Filinger
przewodniczący Komisji Historycznej Oddziału Warszawskiego SEP*